

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr.,
na stronie 3-linowej 50 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemście 8.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowemście-Pomorze.

Rok XI.

Nowemście-Pomorze, Sobota, dnia 17 października 1931

Nr. 121

Los Chin niech nam będzie przestroga!

Japończycy na najlepszej znajdują się drodze do podzięcia Chin i wykrojenia sobie soczystego z nich kęsa. Trzeba przyznać, że chwilę do zabrania południowej i środkowej Mandzycji wybrali sobie jak najodpowiedniejszą. Stany Zjednoczone i Anglja bowiem mają dziś kłopotów pod dostatkiem ze swoją wewnętrzną sytuacją gospodarczą. Prócz tych dwóch mocarstw, żywo zainteresowanych w utrzymaniu status quo w Chinach, wchodzi jeszcze w grę i Sowiety. Ale i bolszewika uwaga jest dziś zaprzęgnięta również silnie zgoła czem innym. Wszak z jednej strony sprawa im dużo kłopotu ich „piątyletka“ którą z tak wielkim reklamowali tupetem, a która zakończyła się kompletnym fiaskiem, a z drugiej strony ich myśli i oczy zwrócone są dziś bacznie na to, co się dzieje na szerokim świecie, gdzie załamuje się i zawala całe dotychczasowe życie gospodarcze, pilnie śledząc, czyby się im czasem nie udało wśród światowych zamieszek gospodarczych zaszcześcić i rozkrzyczeć swych przewrotnych idei. Wobec takich możliwości i perspektyw, rzecz jasna i zrozumiała, że Sowiety nie chcą się zbyt angażować w awanturę chińską i przeciw Japończykom. Zresztą Japonja ma na bolszewików, w razie by jednak stanąć chcieli okoniem, środek na ich obłaskawienie i uspokojenie. W najgorszym bowiem razie pozwoli im zabrać sobie również spory kęs z ubezwładnionych Chin i basta! Z tego widać, że przeciw zaborczym dążnościom japońskim Chin nie mają się ze strony tych państw niczego do spodziewania. Pozostaje jeszcze Liga Narodów, której członkiem są i Chin. Ta Liga Narodów, która tak dużo obiecywała i tak szumnie siebie reklamowała jako instytucję i do tego powołaną i do tego zdolną, by utrzymać pokój na świecie i by zmusić tego śmiałka, któryby się odważył napaść na innego, do rezonu i upamiętania się, teraz naprawdę miałaby wyborną sposobność ku temu, by pokazać, co umie. Ileż to w czasie swego przeszło dziesięcioletniego już istnienia Liga Narodów w tym kierunku nie podejmowała szumnych uchwał i rezolucyj, ileż to pod jej patronowaniem nie podpisywano już paktów pokojowych i odrzekań się wojennych. A tu naraż, zniemacka i zgoła niespodzianie, Japonja zagarnia i obsadza całą Mandzycję, a więc wielką część Chin i co czyni Liga Narodów? Naradza się, podejmuje uchwały, wysyła telegramy, protestuje, jednym słowem, kiwa palcem w bucie i to wszystko, a tymczasem wojska japońskie coraz bardziej wciskają się w głąb kraju „Złotego Smoka“. Z losu, jaki dziś spotkał Chin, nam Polakom przedewszystkiem wyciągnąć należy odpowiednie wnioski i naukę. Los dzisiejszy Chin niech nam będzie nader wymowną przestroga, że nie należy zbyt ufać ani paktom pokojowym ani autorytetowi i wpływom Ligi Narodów. My jesteśmy również w położeniu takim, że czyhają na nasze granice niebezpieczni wrogowie, a przedewszystkiem odwieczny nasz wróg od zachodu. Jeżeli chcemy się uchronić losu takiego, jaki dziś spotkał Chin, przedewszystkiem winniśmy liczyć na własne siły i te siły w rzeczywistości posiadać. Niemiec nie będzie się liczył z żadnymi paktami ani z żadnymi zobowiązaniami międzynarodowymi lub względami na Ligę Narodów. Dla niego jedynie miarodajnym czynnikiem będzie nasza siła i nasza potęga. Widząc nas silnych i przygotowanych, nie odważy się do napadu na nas. Widząc nas słabych i rozprzężonych, przed niczem się nie zawaha. Najlepszą ostoją i gwarancją więc naszej wolności i nieetykalności naszych granic to silna nasza armja i silne nasze pogotowie wojenne. Z pewnością, że w obecnych, gospodarczo tak ciężkich czasach, trudno nam utrzymać liczną armję i odpowiednią gotowość wojenną, a jednak lepsze to niż los taki, jakiemu dziś ulegają Chin, aczkolwiek tak obrzymie co do swej przestrzeni i liczby swych mieszkańców, ale bezwładne i wewnątrz rozprzężone i osłabione.

Ameryka a konflikt japońsko-chiński.

Waszyngton. Z powodu grożącego niebezpieczeństwa wybuchu wojny w Chinach rząd amerykański zdecydował się na użycie wszystkich swoich wpływów celem utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie. Sekretarz stanu, Stimson, który poruszył groźną sytuację w Chinach na piątkowym posiedzeniu gabinetu, zamierza natychmiast przedsięwziąć także daleko idące kroki celem zażegnania tego konfliktu zbrojnego.

London. Kilku członków poselstwa angielskiego w Pekinie wyjechało na polecenie posła angielskiego

do Mandzycji, by tam zbadać sytuację.

Żądania Japonji.

Tokio. Jak japońska prasa donosi, w ministerstwie wojny odbyła się narada nad sytuacją, wytworzoną w Mandzycji.

Jako pierwszy warunek dla usunięcia konfliktu postawiono żądanie, by kwestja linii kolejowej została rozwiązana w myśl życzeń Japonji. Japonja żąda, by koleje, będące w budowie, oddano jej w długoletnią dzierżawę.

Sanacyjna większość uchwaliła wszystkie projekty rządowe.

Opozycja opuściła demonstracyjnie salę obrad Sejmu na znak protestu.

Warszawa. Większą część wtorkowego posiedzenia Sejmu wypełniła dyskusja nad rządowym projektem ustawy o tak zw. podatku kryzysowym. Przeciwno projektowi wypowiedzieli się przedstawiciele wszystkich stronnictw, z wyjątkiem BB. Żadne pod tym względem argumenty opozycji nie trafiły do posłów z sanacji.

Posel Lange (Str. Ludowe) obrazuje ciężki stan ludności wiejskiej. Uskarża się na niesłuszny wymiar ściąganych podatków, krytykuje przytem komisje szacunkowe, zarzuca wreszcie rządowi brak planu gospodarczego. Mówca oświadcza się przeciw projektom podatkowym, które nadmiernie obciążają ludność wiejską.

Posel Stahl (Kl. Narod.) wylicza obciążenia, jakie Sejm obecny dzięki „posłuszeństwu“ większości rządowej nałożył na ludność. Mówca wykazuje, że ludności tej w chwili obecnej zabraknie siły do zniesienia tych obciążeń podatkowych. W końcu posel Stahl zgłasza wniosek, aby projekt rządowy został odesłany do komisji.

Przeciwko projektowi przemawiali i inni przedstawiciele opozycji: pos. Zaremba (PS), pos. Faustyniak (NPR) i pos. Rostenreich (Kl. Żyd).

W głosowaniu wniosek posła Stahla został odrzucony głosami posłów z Be-Be.

Pos. Stahl zgłosił wówczas b. ważną dla ziem zachodnich poprawkę, zmierzającą do odliczenia od opłat podatkowych komunalnego podatku dochodowego. I ta poprawka została przez posłów sanacyjnych odrzucona.

Przystąpiono do głosowania nad całością projektu. 177-oma głosami posłów z Be-Be przeciwko 104 em głosom całej opozycji uchwalono projekt rządowy bez zmian w drugim i trzecim czytaniu.

Na tem porządek dzienny narazie ograniczono, przenosząc dalsze punkty wtorkowego porządku dziennego na piątkowe posiedzenie Sejmu. Przystąpiono natomiast do pierwszych czytań 27-miu przedłożeń rządowych.

Przy omawianiu projektu o kolejach podczas wojny pos. Ciołkosz (PPS) zwrócił uwagę, że jest to faktyczna militarzacja kolei podczas pokoju i przypominał, że kolejarze przyczynili się do przewrotu majowego.

Przy przedłożeniu rządowym o ustroju adwokatury pos. Nowodworski (Klub Narodowy) wygłosił wielkie przemówienie w obronie autonomji adwokackiej. Sam projekt nazwał projektem rozstroju adwokatury.

B. B. zgłosił wniosek o zamknięcie dyskusji, który to wniosek większość rządowa uchwaliła. Wobec tego opozycja opuściła salę obrad na znak protestu.

Obrady Reichstagu pod ochroną policji berlińskiej.

Ekspozycja rządowa kanclerza zawierała ostrzeżenia i groźby pod adresem Hugenbergga. Wrzawa i okrzyki na sali.

Berlin, 13. 10. Od wczesnych godzin rannych okolice Reichstagu przedstawiają niezwykle obraz. Gmach parlamentu zamknięty został kordonem policji. Większe oddziały policji wprowadzono do wnętrza gmachu Reichstagu i ulokowano w pobliżu sali obrad oraz klubów parlamentarnych. W chwili otwarcia posiedzenia sala obrad i galerja były szczelnie zapełnione. Brak tylko t. zw. frakcji opozycji narodowej.

W chwili, kiedy kanclerz z członkami rządu wszedł do sali, z ław komunistycznych rozległy się okrzyki — „kanclerz głodu, kanclerz głodu i dekretu!“

Przedstawiając zebrany posiom nowy rząd, kanclerz Brüning podkreślił znaczenie, jakie posiada połączenie ministerstwa Reichswchry i ministerstwa spraw wewnętrznych w ręku min. Groenera, omawia sprawy niemieckiej polityki zagranicznej i przechodzi do omówienia sytuacji gospodarczej, zaznaczając, że kryzys funta angielskiego postawił rząd i Bank Rzeszy w obliczu nowych zadań. W drugiej części swego przemówienia kanclerz Brüning w tonie niezwykle agresywnym zwrócił się przeciwko stronnictwom, t. zw. opozycji narodowej, zaznaczając z naciskiem, że raczej zgodzi się, aby oskarżono go o zdradę ojczyzny, aniżeli miałby zejść z obranej przez siebie drogi. Czyniąc aluzję do uchwał kongresu nacjonalistów w

Harzburgu, kanclerz wskazał, że rozszerzanie wiadomości, wzbudzających panikę w związku ze sytuacją Banku Rzeszy tak, jak to miało miejsce na kongresie w Harzburgu, podkopywać musi podstawę nietylko rządu obecnego, lecz także każdego innego, który po nim przyjdzie. Wreszcie, odpowiadając na okrzyki z ław nacjonalistycznych, że kryzys banków niemieckich wywołany został przez politykę rządu, kanclerz w tonie mocnym, zwracając się do Hugenbergga, oświadczył:

„Ostrzegam, abyście panowie w tym względzie byli nieco ostrożniejszymi, ponieważ będę zmuszony pewnego dnia mówić otwarcie o wyczynach, które dla was mogłyby być nieprzyjemne“. (W tem miejscu na całej sali huczne oklaski. Z ław socjalistycznych i komunistycznych słyhać głosy: Nie ukrywać przed narodem prawdy, korupcję należy bezwzględnie demaskować!) Odczytaniu ekspozycji rządowej przez kanclerza towarzyszyły ustawiczne okrzyki z ław komunistycznych. Szczególnie często powtarzały się okrzyki „dyktatura“, kiedy kanclerz Brüning wspominał o połączeniu ministerstwa Reichswchry z ministerstwem spraw wewn. w ręku Groenera. Socjaldemokraci wysłuchali sprawozdania kanclerza, wstrzymując się od oklasków.

Akcja miłosierna.

Stan gospodarczy Polski pogarsza się z każdym dniem. Nie na wiele przydadzą się słowa pociechy, wygłaszane z trybuny poselskiej, że w innych krajach jest również nie wesoło. Nie będą prostował tutaj tych dowodzeń, boć, chociaż uważają nas ci panowie za idiotów, to jednak tyle zrozumiemy, że opierają się oni na jak najfałszywszych podstawach. Faktem jest, że urzędowa statystyka wykazuje około 300 000 bezrobotnych, a zbliżająca się zima doda nam jeszcze ze 200 000.

Pół miliona bezrobotnych!
To wiele, to bardzo wiele!

Słaba pociecha, że w innych krajach liczą bezrobotnych miliony, bo te kraje są zasobne, gdy my ogólnie jesteśmy zrujnowani. Dobrze, że się tworzą komitety pomocy, że społeczeństwo się budzi, zachęczone przez naszych Arcypasterzy do zgrupowania się celem skuteczniejszego przyjęcia z pomocą bezrobotnym.

Władze państwowe również tworzą komitety z pośród ludzi, oddanych B. B. i do ofiarności zachęcają wszystkich, bo „pecunia non olet“, t. znaczy, że pieniążek nie cuchnie. W tych jednak odezwach nie widzimy jednej rzeczy najważniejszej, bez której wyśiłki społeczeństwa spełzną na niczym. Zapomniano o przysłowiu: „z próżnego i Salomon nie naleje“. Nędzą dziś ogólna. Jakie sumy trzeba zebrać, żeby tę półmilionową rzeszę nakarmić, przyodziać i dać jej dach nad głową! A czyż tylko te pół miliona zostaje bez środków do życia, ile pozatem jest jeszcze niezarejestrowanych?

Jako przykład przytoczę stosunki w mojej parafii, gdzie z pośród stu rodzin, które są wspierane przez Tow. Pań i Panów św. Wincentego, niema ani jednej rodziny, któraby była zarejestrowana.

Zapomogi milionowe przez państwo również sprawy nie rozwiąże, bo w końcu wszystko zostanie wyczerpane i najpełniejszy woreczek się wypróżni, gdy władze nie pomyślą o najważniejszej rzeczy — o daniu pracy!

O tem właśnie zapomniano!

Jaluzna jest dobra, ale ona sprawy nie rozwiąże. Nawet obecnie nie czytamy nigdzie, izby władze się zastanawiały nad wyszukaniem pracy i zorganizowaniem warsztatów pracy. Skuteczniej myślano o rozszerzeniu emigracji i milion Polaków z kraju wyrzucono.

Dopóki zatem państwo nie zaopecuje się warsztatami pracy, ale w sposób racjonalny, nie przeszkadzając tym, którzy chcą pracować, bo i to bywa, niestety, bieda będzie się wzmagać, bo sama jaluzna jej nie zażegna.

Koła miłosiernie również nie mogą ograniczyć się jedynie dawaniem jałmużny w postaci bonów lub bezpłatnych obiadów i tym podobnych darowizn. Jeżeli ich praca ma być skuteczna, niech więcej zwracają uwagi na jałmużnę i rady, jak dana osoba mogłaby sama sobie byt zapewnić.

W ten sposób pracuje akcja miłosierna w parafii Wszystkich Świętych. Wśród swoich, potrzebujących pomocy, miała takich, którzy daliby sobie sami radę, gdyby mieli ku temu środki.

Temu zaradzono w ten sposób: Naprzód założono w parafii kasę pożyczkowo-oszczędnościową, a przy niej kasę pomocy, pożyczając bezprocentowo najbardziej potrzebującym. Ileż osób moglibyśmy wyliczyć, które w ten sposób zostały uratowane i od wyciągnięcia ręki o jałmużnę uchronione!

To znów rodziny, które znajdują się bez środków do życia, bo ich główny żywiciel oczy zamknął, stają się ciężarem społeczeństwa i powiększają liczbę bezrobotnych. Akcja miłosierna stara się znów w ten sposób sprawę tę rozwiązać. Zakłada kasę pomocy na wypadek śmierci ojca lub matki, płacąc 1000 zł. tym, którzy stracą ojca, za życia płacącego 1 zł. lub 2 zł. miesięcznie.

I tu też wiele można przytoczyć przykładów zabezpieczenia rodzin od nędzy i od powiększenia liczby bezrobotnych.

Tak zrozumiana przez społeczeństwo akcja miłosierna dla bezrobotnych, a przez władze państwowe tworzenie warsztatów pracy, zabezpieczy kraj nasz od katastrofy. („Gazeta Warszawska“).

Ks. Dr. M. Godlewski.

Pracę chcą dać, ale tylko członkom „Strzelca“.

Jak sanacja prowadzi „akcję pomocy bezrobotnym“?

Przed kilku dniami został wydany okólnik przez sanacyjny „Związek Związków Zawodowych“ Moraczewskiego. W okólniku tym była mowa o dawaniu pracy wyłącznie „samym swoim“ ludziom, piśsudczykom.

Oboz pomajowy nie omieszkął tedy nawet w akcji charytatywnej wytknąć sobie celów politycznych. A oto jeszcze jeden dokument na dowód, że tak jest:

— „Związek Strzelecki Okręg VII.

Zarząd pow. Wolsztyńskiego

L. Dz. 2 T. J. 21.

Wolsztyn, 2 czerwca 1931.

Tajne!

Obywatel Prezes

Oddziału Zw. Strzeleckiego

w Rakoniewicach.

Dyrekcja Kolei Państwowych poszukuje robotników sezonowych ziemnych. Do przyjęcia mają pierwszeństwo bezrobotni z pośród naszych członków. Obywatel Prezesi nadesłał, pod osobistą odpowiedzialnością, wykazy bezrobotnych naszych członków, którzy na pracę reflektują (przypuszczalnie na wyjazd).

Kierować się następującymi względami:

1. członek, należący oddawna, bezwzględnie pewny, biorący udział w pracy strzeleckiej.
2. należący do BB.
3. wśród tych, pierwszeństwo mających, posiadający większą rodzinę i nie mający majątku.

Wykazy stwierdzić podpisami zarządu i nadać na moje ręce jak najprędzej.

Podpis (—) Tura, kot. —

Jeżeli sanatorzy w ten sposób, jak ZZZ. Moraczewskiego albo p. kpt. Tura traktują akcję pomocy bezrobotnym, niechaj się nie dziwią, że ona może w społeczeństwie znaleźć oddźwięk niepożądany.

Komisja skarbowa Sejmu uchwaliła upoważnienie dla Rządu o zaciągnięcie pożyczki telefonicznej.

Pos. Tebinka z B. B. nie głosował wraz ze swym Klubem.

O t. zw. pożyczce telefonicznej w Anglii donosiliśmy już swego czasu. Pożyczka ta budzi poważne zastrzeżenia. Wczoraj większość B.B. W.R. w Komisji Skarbowej Sejmu uchwaliła potrzebne upoważnienia dla Rządu. Znalazł się wszakże w B. B. wyjątek. Jest nim p. pos. Tebinka, który zgłosił wniosek o odroczenie głosowania i przeprowadzenie ponownych rokowań z firmą londyńską („Telephon Automatic and General Trust Ltd.“) celem złagodzenia ciężkich warunków pożyczki.

B. B. wniosek ten odrzucił wbrew głosom całej opozycji i wnioskodawcy.

Wielkie powstanie na Kaukazie.

Genewa, 13. 10. Gruzińskie biuro prasowe w Genewie donosi z Tiflisu o powstaniu na Kaukazie. Według tej wiadomości operacje powstańców rozwijają się bardzo pomyślnie. Ludność Azerbejdżanu i Armenji usuwa w wielu miejscowościach władze sowieckie. Wielka ilość oddziałów komunistycznych przechodzi z bronią w ręku na stronę powstańców. Według tej wiadomości znaczna część Azerbejdżanu jest już w rękach powstańców. Pewna liczba wyższych oficerów komunistycznych w Azerbejdżanie i Armenji została uwięziona w forcie Meteki. Próba układów pomiędzy władzami sowieckimi a powstańcami została zerwana. Walka trwa w dalszym ciągu.

Interesujący proces prasowy.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok, skazujący red. „Słowa Pom.“, p. Rożańskiego, na 6 tyg. aresztu, sprawę umorzył, a koszty nałożył na Skarb Państwa.

„Słowo Pomorskie“ donosi:

„Niektórzy czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne podobiznę Fryderyka Nietzschego, zamieszczoną przed rokiem w dniu 15 października w „Słowie Pomorskim“. Numer ten został skonfiskowany. W uzasadnieniu zajęcia numeru jako powód podano, że zamieściliśmy „podobiznę marsz. Piśsudskiego“ z podpisem: „Skończył w szpitalu warjatów“. Sprawa nabrała rozgłosu; o skonfiskowaniu podobizny Nietzschego pisała nawet prasa amerykańska.

Po kilku miesiącach red. R. Rożański stanął przed sądem grodzkim, oskarżony o dopuszczenie się „grubego wybryku“; oskarżał p. prok. Wiśniewski. Znamieniem było, że oskarżyciel publicznie przyznał, iż skonfiskowana podobizna była istotnie portretem Nietzschego, pomimo to jednak podtrzymywał akt oskarżenia.

Sąd oczywiście uwolnił oskarżonego, lecz prokurator apelował do wyższej instancji.

W marcu ib. odbyła się rozprawa apelacyjna przed sądem okręgowym pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego, p. Chodeckiego. Oskarżony nie stanął na rozprawie, zjawił się natomiast jego świadek pewien współpracownik „Dnia Pomorskiego“ i na podstawie jego zeznań sąd zniósł wyrok uwalniający i skazał red. Rożańskiego na sześć tygodni aresztu bez zamiany na grzywnę.

Oskarżony odwołał się do Sądu Najwyższego. W sierpniu odbyła się rozprawa i wyrok sądu okręgowego w Toruniu został uchylony. Sąd Najwyższy umorzył postępowanie karne, a koszty nałożył na skarb państwa. Na tem oczywiście sprawa się nie zakończyła, gdyż wydawnictwo na drodze cywilnej dochodzić będzie swych pretensyj za wyrządzoną przez konfiskatę szkodę materialną.

Warto przy tej sposobności przypomnieć, ile to toruński „Depek“ naoburzał się, nawymyślał z powodu tej „sprawy Nietzschego“. Pod wielkim trylamowym tytułem donosi: „Niecne wybryki „Słowa Pomorskiego“ spotkały się z zasłużoną karą — sąd okręgowy skazał redaktora Rożańskiego na 6 tygodni bezwzględnego aresztu!“

Wyrok, uwalniający red. Rożańskiego, daje mu pełną satysfakcję za te i inne wybryki sanacyjnego pisemka, jakim dopuściło się z racji „sprawy Nietzschego“. Że obecnie „Dzień Pomorski“ przemilczy ostateczny wyrok w tej sprawie — to rzecz oczywista; tak postępuje on przecież zawsze w myśl swej naczelnej zasady: calumniare audacter — semper aliquid haeret“.

„Prędzej, czy później Anglja będzie świadkiem samoistnego rządu się Indyj“.

Oświadczenie Gandhiego.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ zamieszcza wywiad z Gandhim, który oświadczył, że Hindusi i Mahometanie żyli z sobą w zgodzie przed panowaniem angielskim. „Jestem przekonany — oświadczył Gandhi — że Anglja prędzej czy później będzie świadkiem samoistnego rządu się Indyj. Gdybym doszedł do władzy, dałbym przedewszystkiem ludzom chleb i dach nad głową. Ubóstwo na Wschodzie przybiera formę, o których Europa i Ameryka nie mają pojęcia. Wiele tysięcy ludzi głoduje, nie posiadając nawet dachu nad głową. W wypadku osiągnięcia niezależności stałyby się kobiety hinduskie naszymi współpracownikami, używając tych samych praw, co mężczyźni. Spodziewam się, że naród angielski uzna sprawiedliwość naszych postulatów“.

Dodatni bilans handlowy za wrzesień.

Warszawa, 15. 10. Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego dodatni bilans handlu zagranicznego za wrzesień wynosi 58.164.000 zł, co w porównaniu z sierpniem oznacza wzrost o 17.166.000 zł.

Fr. Ksaw. Tuczyński. 30

MARJA, CÓRKA KOŚCIELNEGO.

Powieść hiszpańska z czasów wojen napoleońskich.

(Ciąg dalszy.)

Skoro ją hrabina ujrzała, zbliżyła się do niej.

— Gdzieś tak długo była, kochana Marjo, — rzekła, — mój mąż pragnie z niecierpliwością poznać moją towarzyszkę i przyjaciółkę, która tak dobrze umiała mi osadzać dni tęsknoty w czasie jego nieobecności.

Po tych słowach ujęła ją za rękę i poprowadziła do hrabiego.

Hrabia przywitał ją jak najrzeczniej, ale udawał, że jej nie poznaje, jakby ją pierwszy raz w życiu widział. Dziękował uprzejmie za przychylność, jaką hrabinie okazywała oraz wyraził swe zadowolenie, iż hrabina tak nadobną znalazła towarzyszkę.

Marja była tak zmieszana, że nawet nie śmiała podnieść oczu. Nie zrozumiała nawet wszystkich słów hrabiego, który zwracał się do niej z pytaniami

co do miejsca urodzenia, nazwiska rodziców, zupełnie tak samo, jakby miał przed sobą osobę nieznaną. Marja na to wszystko odpowiadała wprawdzie, ale w tak urwanych zdaniach, że jej nikt nie mógłby zrozumieć. Hrabia, nie chcąc dłużej ambarasować dziewczęciami, rzuciwszy kilka uprzejmych słówek, rozpoczął rozmowę z otoczeniem.

Marja, uradowana, odeszła czempredzej do okna. Tu dopiero ochłonawszy, poczęła rozmyślać nad swym położeniem. Ze hrabia Alonzo de Puebla jest owym nieznanym ani chwili nie wątpiła. Dziwiło ją tylko, dlaczego jej poznać nie chce i jakie w tem ma zamiary. Teraz też było jej wszystko jasnym. Wiedziała, kto ją hrabinie polecił i czemu hrabina tak po przyjacielsku z nią się obchodziła. Widocznie hrabia dotrzymał słowa, które jej dał owej pamiętnej burzliwej nocy, w której udało mu się ująć niespostrzeżenie. Uiszczył więc ze słowa w tak delikatny i szlachetny sposób, jaki tylko wielkie dusze wymyślić umieją.

Z tego powodu Marja przebaczyła mu wszelkie przykrości i udreczenia, których przez całe cztery tygodnie był sprawcą. Lecz nowe myśli zaprzętnęły jej głowę, a smętne uczucia ścisnęły jej serce. Ci pań-

stwo tak szlachetne, a ona nosi się właśnie z myślą ich opuszczenia czyli odplacenia za dobrodziejstwo czarną niewdzięcznością... Prawda, nie czyni tego w celach zysku, lecz nawet chce zamienić pałac na walącą się chatę; czyni to li tylko idąc za popędem serca. Jednakże czuła, że to nie zgadza się z intencjami hrabiego.

Zawahała się, ale wspomniawszy na Fernanda, porzuciła wszelkie skrupuły.

— Jakże mogłabym żyć w szczęściu — pomyślała — wiedząc, że on cierpi niedostatek? Nie mogłabym być szczęśliwą w przepychu! Jedyne moje szczęście, do którego wzdycham, jest dzielić z nim życie i osadzać mu jego ubóstwo...!

Rozróżniamy na świecie dwie zupełnie sobie przeciwne drogi, które ludźmi postępują; jedna jest idealna, druga prozaiczna. Człowiek idealny czuje się szczęśliwym, nawet przy suchym kawałku chleba, jeśli tylko może żyć według idei, według swego serca, gdy tymczasem prozaiczny bogacz czuje się nieszczęśliwym w pałacach, przy obfitym stole, gdyż przy pełnym trzosie, w duszy jego pusto, jak w grobie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Instruktor oświatowy ambasady polskiej dąży do laicyzacji szkół?

Organ Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu: „Polak we Francji“ przynosi alarmującą wiadomość, że naczelny instruktor oświatowy przy ambasadzie polskiej w Paryżu, p. Zapolski, nosi się z planem usunięcia nauki religii z nauczania w szkołach polskich na emigracji we Francji. Oto, co pisze „Polak we Francji“ (z dnia 4. 10.):

„Donosiliśmy już, że istnieją wyraźne zakusy na polską szkołę wyznaniową we Francji. Przypuszczaliśmy wówczas, pisząc o tem, że to tylko w nielicznych głowach nauczycieli powstała taka myśl zdradna i zamiar niepoczytalny, aby pozbawić dzieci polskie nauki religii w szkole i tem samem narazić na szwank ich wychowanie religijne i moralne. A nietylko wychowanie, ale ich przywiązanie do tradycji ojczyźnej wogóle. Trudno było nam uwierzyć, że podobne zamysły zrodzić się mogły w łonie samych władz polskich, których obowiązkiem chyba uwzględnić wyraźną wolę rodziców, życzących sobie dla swych dzieci nauki religii w szkole, a równocześnie starać się zaszczerpić jak najgłębsze przywiązanie do wiary ojców, która na każdej emigracji jest prawdziwym ogniwem splatającem, rzucone w świat dusze z Macierzą. Dziś jednak musimy pisać otwarcie, że to nietylko przewrotne jednostki, zresztą nieliczne, wśród nauczycielstwa dążą do zniesienia szkoły wyznaniowej na emigracji, ale źródłem podobnych zamierzeń jest sam naczelny instruktor oświatowy przy ambasadzie. Tak więc od p. Zapolskiego, którego „ideałem“ jest szkoła laicka, wychodzi cuchnący ferment, grozący zarzewiem nowych nieporozumień“.

Zbytecznym jest dodawać, jak wielką szkodę wychowaniu nietylko religijno-moralnemu naszej młodzieży, ale również i narodowemu na emigracji przynoszą wszyscy ci, którzy wprowadzają zarzewie walki do szkoły polskiej i tak zmuszonej walczyć o swą egzystencję z tysiącami trudnościami.

— Tak pisze Katolicka Agencja Prasowa. Czyż to nie dowód, jak odnosi się wielu, bardzo wielu działaczy sanacyjnych do Kościoła katolickiego i jego zadań. Tylko ślepy może tego wszystkiego nie widzieć, a tępy nie rozumieć.

Lotniczki polskie zakończyły swój raid.

Katowice, 12. 10. Lotniczki polskie wczoraj o godz. 14,15 zakończyły swój raid dookoła Polski, urządzony staraniem śląskiego LOPP.

Nowy cios dotknął młodzież akademicką.

Kazano jej w ciągu trzech dni zapłacić 1.132 930 zł!

Warszawa, 7. 10. Bank Gospodarstwa Krajowego wystosował pismo do Centrali Akademickich Bratnich Pomocy na uczelniach warszawskich, żądając zapłacenia w ciągu trzech dni od daty wysłania pisma, 1,132,930 zł. na odsetki od udzielonych kredytów budowlanych. Dziwna rzecz, pismo to przyszło wtedy, gdy młodzież akademicka złożyła dokładny plan finansowy tak Bankowi Gospodarstwa Krajowego, jak min. W. R. i O. P., kiedy odbyła się rewizja ksiąg Centrali, dokonana przez specjalną komisję B. G. K. i min. W. R. i O. P., stwierdzająca całkowity porządek i kiedy zostały dane obietnice młodzieży przez min. W. R. i O. P. i p. marszałka Senatu prezesa Rady Naczelnej pomocy młodz. akad. Raczkiewiczza, iż sprawy finansowe zostaną przychylnie załatwione. Fakt ten zbiega się z momentem objęcia min. W. R. i O. P. przez p. Jędrzejewicza.

Parę dni temu wyszedł okólnik, stwierdzający, że władze państwowe nie uznają naczelnej reprezentacji młodzieży — Naczelnego Komitetu Akademickiego, obecnie zaś nadesłano list, uderzający w gospodarczą stronę życia akademickiego. Do czego polityka rządu zmierza?

Projekt ustawy o badaniu lekarskiem nowożeńców.

W najbliższych dniach rozpatrywany będzie w ministerstwie spraw wewnętrznych projekt ustawy o obowiązkowych badaniach lekarskich osób, wstępujących w związku małżeńskie. W konferencjach wezmą udział naczelnicy wydziałów zdrowia w urzędach wojewódzkich.

Według projektu ustawy, urzędnicy stanu cywilnego obowiązani będą domagać się przed udzieleniem ślubu zaświadczenia lekarskiego o zdrowiu, zarówno mężczyzny, jak i kobiety, a jeśli która z tych osób cierpieć będzie na chorobę zakaźną, nie otrzyma ślubu. Ukrywanie choroby przez nowożeńców, czy też lekarza, karane będzie więzieniem.

Kara więzienia grozić będzie również urzędnikom stanu cywilnego, którzy udzielą ślubu mimo stwierdzenia choroby.

Magazyn broni pod Berlinem.

W miejscowości Mariendorf pod Berlinem policja wykryła w piwnicy jednego z domów wielki magazyn broni, zawierający m. in. znaczną ilość granatów ręcznych. Broń należała do zmarłego przed rokiem tajnego radcy Rosenbucha, który odegrał wybitną rolę w czasie zamachu monarchistycznego Kappa.

Zuchwały napad bandytów amerykańskich na bank.

Donoszą z Harford City w stanie Indiana (Stany Zjedn.), że bandyci, uzbrojeni w karabiny maszynowe, napadli tam na bank Citizens-States i zrabowali 12.000 dolarów. Po rabunku bandyci zbiegli, zabrawszy ze sobą kasjera banku, którego następnie wyrzucili z pędzącego samochodu na szosę.

Nowy polski rekord szybowcowy.

W tych dniach na VI-iej jesiennej wyprawie szybowcowej w Bezmiechowej kpt. pil. Jach pobit rekord polski długotrwałości lotu na aparacie bezsilnikowym.

Kpt. pil. Jach odbył na szybowcu szkolnym „Czajka“ lot, trwający 3 godz. 12 minut 16 sekund.

Dotychczasowy rekord, ustanowiony przez jednego z pionierów szybownictwa polskiego, inż. Greszczyka, wynosił 2 godz. 30 minut 15 sekund.

Samolot w locie uderzony przez piorun.

W tych dniach podróżni, lecący samolotem francuskim z Budapesztu do Strassburga, doznali wrażeń niezwykłych. W samolot ten bowiem, tuż przed przybyciem do celu podróży, uderzył piorun.

Pomimo to jednak samolot wylądował szczęśliwie na lotnisku.

Znajdujące się w nim osoby uległy lekkiemu wstrząsowi, natomiast piorun opalił częściowo jeden z płotów i zepsuł zupełnie aparat radiotelegraficzny.

Wielka manifestacja katolików holenderskich.

W sali koncertowej w Amsterdamie odbyła się wielka manifestacja pokojowa katolików holenderskich. Celem jej było przyjęcie rezolucji, podpisywanej przez katolickie organizacje całego świata, która domaga się od konferencji rozbrojeniowej w 1932 r. natychmiastowego i skutecznego ograniczenia zbrojeń, celem uwolnienia świata od grożącej mu stałe nowej katastrofy wojennej.

Rezolucja, zgłoszona przez przewodniczącego zebrania, o. dr. Korsa, dominikanina, została jednogłośnie przyjęta przez zgromadzonych.

Tygodnik „Iskry“.

Ostatni, Nr. 43 „Iskier“, tygodnika dla starszej młodzieży otwiera bardzo interesujący i aktualny artykuł Ludwika Rona o wielkim wynalazcy, „Czarodzieju z Menlow — Parku“, Edisonie. Piękne „Wspomnienia maturzystki“ poświęca Wiesława pamięci dr. Macheka, dając obraz wdzięczności tych, którym ktoś ten uratował wzrok. Hipotetyczną przyszłość naszej ziemi omawia na podstawie dziejów księżyca M. Białecki w artykule „Martwy Świat“. Znany autor, Mieczysław Jarosławski, snuje d. c. powieści „Icek i Jacek na morzu“, opisując barwnie wyprawę do Afryki młodego polskiego chłopca, pioniera emigracji. Oskar Zawrocki kreśli d. c. szkiców „Na samotnym kajaku“ wrażenia z wycieczki Wisłą do morza. Powieść z życia na dworze Napoleona: „Pod skrzydłem orła“ Anieli Pinon-Gackiej, wiersze i stałe działy uzupełniają bogato ilustrowany numer, przepiękny „Iskrowym“ uśmiechem, któremu pismo w ciągu dziewięcioletniego swego istnienia pozostaje zawsze wierne.

Warto zaznaczyć, że ostatnio szereg kuratorów zalecił prenumeratę „Iskier“ szkołom średnim wszelkich typów.

Jakie będą pobierane podatki w naturze?

Tylko na mocy dobrowolnych zgłoszeń płatników i z tytułu zaległości z przed 1 kwietnia 1929 r.

Ministerstwo Skarbu opracowało już projekt przepisów wykonawczych do ustawy o spłaceniu zaległości podatkowych produktami rolniczymi i przemysłowymi.

Według tego projektu spłacanie zaległości podatkowych będzie się odbywało na zasadzie dobrowolnych zgłoszeń dłużników podatkowych. Zgłoszenia takie mają być dokonywane w powiatowych komitetach do spraw bezrobocia, które będą przyjmowały nadesłane na pokrycie podatków produkty i ustalały ich ceny.

W ten sposób będą mogły być spłacane nie wszystkie zaległości, a tylko te, które powstały przed 1 kwietnia 1929 r., z tytułu podatków: gruntowego, majątkowego i przemysłowego (obrotowego). Na spłacanie zaległości przyjmowane będą tylko trzy artykuły: zboże, ziemniaki i węgiel. Za dostarczone artykuły liczone będą „ceny miejscowe”, z dodatkiem 10 proc. dla zboża i ziemniaków, przyczem koszty dostawy ponosi dostawca (płatnik podatkowy).

800—900 abiturjentów szkół średnich nie dostało się do uniwersytetu warszawskiego.

Brak miejsca w salach wykładowych, laboratorjach itd. uniwersytetu warszawskiego spowodował, jak co-rocennie, także i w tym roku znaczne redukcje przy przyjęciu nowych studentów. Jak ustalono, na podstawie obliczeń tegorocznych wpisów 800—900 maturzystów nie dostało się na żaden z wydziałów wszech- nicy stołecznej.

Radząc sobie tymczasem z powodu braku miejsc, nowi studenci zapisują się często na wydziały pokrewne, aby później przenieść się na pożądany bez straty roku.

W tym roku jednak wspomniana powyżej liczba kandydatów nie mogła zapisać się także i w ten sposób. Cyfry niedopuszczonych są istotnie duże. Na przyrodę z 415 kandydatów przyjęto tylko — 200, ponieważ dla tyłu tylko jest miejsce. Matematyka i humanistyka przyjęły mniej więcej wszystkich zgłaszających się, tj. 500 osób. Najgorzej przedstawia się sytuacja na farmacji i medycynie. Na medycynę bowiem z 450 kandydatów przyjęto tylko 120, na farmację zaś z 300 kandydatów — tylko 60.

Podobnie katastrofalnie przedstawia się sytuacja na politechnice warszawskiej, gdzie na ogólną liczbę 1835 kandydatów przyjęto tylko 737 maturzystów.

Dziennikarze niemieccy o Gdyni.

Gdynia. Wycieczka dziennikarzy niemieckich, która 4 bm. przyjechała do Gdyni, przybyła 5 bm. do Urzędu Morskiego, gdzie inż. Łęgowski wygłosił referat o budowie i rozwoju portu gdyńskiego. Dalej wicekomisarz rządu Bederski wygłosił referat o historii miasta i organizacji władz. Po zwiedzeniu portu oraz szkoły morskiej goście podejmowani byli obiadem. Na przemówienie red. Tetzlafa odpowiedział red. Petzold, przedstawiciel „Breslauer Neueste Nachrichten”, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którym zaznaczył, że nie poraz pierwszy dziennikarze wrocławscy zwiedzają Polskę, że widzieli wystawę poznańską, zwiedzili Kraków i Warszawę; wiele widzieli, jednak trzy razy więcej zobaczyli w Gdyni, przyczem z prawdziwym podziwem należy stwierdzić, jak różnice, powstałe z udziału przez obce politycznie organizmy szybko się zacierały. Po powrocie — zaznaczył mówca — przedstawimy opinii niemieckiej, na którą mamy wpływ, wszystko w świetle rzeczywistości, ponieważ tej idei służyliśmy i zawsze będziemy jej służyć. W godzinach wieczornych wycieczka odjechała z Gdyni do Wrocławia.

Straszliwe żniwo gruźlicy.

W dniach od 11 do 14 października rb. odbył się w Bolonji narodowy kongres do zwalczania gruźlicy, zwołany przez włoskie związki faszystowskie. Przy tej sposobności zamieszczają pisma włoskie statystykę śmiertelności na gruźlicę.

Na 100 tysięcy mieszkańców umiera na gruźlicę: w Nowej Zelandji 49, w Danji 81, w Stanach Zjednoczonych 81, w Kanadzie 84, w Niemczech 93, w Holandji 94, w Belgji 97, w Anglii 97, w Szkocji 100, w Hiszpanji 103, we Włoszech 125, w Szwecji 133, w Szwajcarii 140, w Grecji 168, w Norwegii 170, we Francji 175, w Czechosłowacji 194, w Austrii 198, na Węgrzech 222, w Polsce 242, w Estonji 252 i w Finlandji 254.

Cyfry powyższe podajemy na odpowiedzialność prasy włoskiej.

Proces o śmierć 75 niemowląt.

Lubeka. (Niemcy). W Lubecie rozpoczął się olbrzymi proces przeciwko 3 lekarzom i jednej pielęgniarce, oskarżonym o spowodowanie śmierci 75 niemowląt. Oskarżonymi są prof. dr. Deycke z lubeckiego szpitala, prof. dr. Klotz, lekarz szpitala dziecięcego, starszy radca dr. Alstäd, kierownik miejskiego instytutu zdrowia i pielęgniarka Anna Schütze.

Sprawa lubicka była głośną w całym świecie. Z końcem 1929 r. postanowiono zastosować w szpitalu dziecięcym odżywkę przeciwgruźliczą Calmeta. Preparatu dostarczył instytut Pasteura w Paryżu, gdzie

sporządzony został pod osobistym dozorem samego wynalazcy Calmeta. Po zastosowaniu tego środka zachorowało w szpitalu 100 dzieci, z czego 75 zmarło.

Akt oskarżenia zarzuca, że preparat ten przez fałszywe obchodzenie się z nim przez lubeckich lekarzy spowodował taki tragiczny wynik. Był bowiem przechowywany wraz z innymi preparatami niebezpiecznymi dla zdrowia i został zanieczyszczony. Nie przedsięwzięto prób na zwierzętach, jak również nie zbyt dokładnie kontrolowano działania tego serum na dzieciach. Nawet po skonstatowaniu pierwszych zaślabnięć stosowano go w dalszym ciągu.

Proces prawdopodobnie potrwa kilka tygodni. Oskarżonych broni 11-tu adwokatów, pozatem wezwano kilkunastu rzeczoznawców. Jako oskarżyciele prywatni figurują rodzice chorych i zmarłych dzieci w liczbie 100 osób.

Oskarżeni lekarze bronią się niezręcznie. Twierdzą, że widocznie(!) otrzymali serum już w zepsutym stanie. Prof. Calmet ze swej strony odpiera zarzuty w najostrzejszej formie. Istotnie jest wykluczone, aby instytut Pasteura dostarczał zepsutego serum. Wina leży jedynie po stronie lekarzy lubeckich.

Katedra kopalnią złota.

Wielki sobór w Moskwie, który niszczą obecnie bolszewicy, stał się dla nich kopalnią złota w dosłownym tego słowa znaczeniu. Kopuły soboru, którego budowa kosztowała 15 milionów rubli i trwała 44 lata, pokryte były blachą szczerczłotą. Po zdjęciu pokrycia kopuł okazało się, iż otrzymano czystego złota przeszło 2 centnary, co przy obecnych cenach tego metalu wynosi z górą 1 milion rubli w złocie.

Topią ludzi w beczkach cementu.

Policji nowojorskiej udało się w ostatnich czasach odkryć najnowsze metody zbrodnicze, które wprowadził w swych niecznych praktykach nowojorski świat przestępców. Mianowicie bandyci pakują swe ofiary w beczkę, napełnioną świeżym, rozrzbionym cementem, a następnie, po stwardnięciu cementu, topią beczkę w wodzie.

Nowojorska policja ustaliła, że w ten sposób bandyci usunęli z tego świata mordercę, przywódcę szajki bandytów, Dominika Pacelli, który przed kilku miesiącami przebywał w szpitalu, zginął bez śladu.

Skradziono cały szyb naftowy.

Borysław. Wykryto tu sprawców niesłychanej kradzieży, popełnionej na istic amerykańską skalę. Oto przed kilkoma dniami, gdy władze policyjne tropiły morderców ś. p. Ostrowskiego, skorzystali z tej okazji miejscowi „przemysłowcy” i pod nieobecność policji rozebrali szyb wiertniczy „Joanna III”. Aparat wiertniczy oraz maszyny zostały zdemontowane i wywiezione do składu starego żelaza, materiał zaś drzewny porabano i zużyto na opał. Straty wynoszą około 30.000 zł.

Policja aresztowała 3 sprawców kradzieży. Skradzione części aparatu wiertniczego odebrano.

Fermenty w BB.

Antagonizm grupy radykalnej i grupy konserwatywnej zaostrza się z każdym dniem.

Pod powyższym nagłówkiem katowicka „Polonia” donosi:
„W łonie BB. fermenty trwają dalej i zaostrzają się z każdym dniem.

Podkładem ich jest antagonizm między grupą radykalną a grupą konserwatywną. Pierwsza dąży do obsadzenia swymi ludźmi coraz więcej stanowisk (jej kandydatem jest m. in. nowy wiceminister skarbu, p. Jastrzębski) i przeforsowuje swoje poglądy w szeregu ustaw, m. in. w słynnej ustawie w sprawie dóbr, skonfiskowanych przez rząd zaborczy. Z drugiej strony stoją konserwatyści oraz t. zw. koła gospodarcze. Podobno antagonizm zaostrza bardzo silnie poseł Miedzinski, mający osobiste porachunki z konserwatystami, którym przypisuje winę, że nie został wybrany ani na wicemarszałka Sejmu ani na wiceprezesa klubu.

Ratyfikacja traktatu likwidacyjnego z Niemcami ogłoszona w „Dzienniku Ustaw”.

Warszawa. „Dziennik Ustaw” z dnia 12 bm. ogłasza ratyfikację traktatu likwidacyjnego z Niemcami. Jako aneks załączona jest cała umowa haska, wskutek czego dziennik ten przedstawia obszerną broszurę.

Kiwanie palcem w bucie.

Genewa. Rada Ligi Narodów rozpoczęła obrady w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. W obradach biorą udział Briand, Grandi, Lord Reading i przedstawiciel Niemiec von Mutius. Obradom przewodniczy Briand. Przedstawiciel Chin oświadczył, że rząd jego ma zupełne zaufanie do Ligi Narodów i Stanów Zjednoczonych i podkreślił, że niezadowolony w sposób pokojowy sprawy mandzurskiej pociągnąłoby za sobą fiasco dążeń rozbrojeniowych i zachwiałoby ideą bezpieczeństwa międzynarodowego.

Dożywotnie więzienie za uszkodzenie linii telegraficznej.

Borysław. Toczona się od kilku dni rozprawa w sądzie doraznym w Samborze została zakończona. Mikołaj Sołtyśiak został uznany winnym wyrokiem sądu doraznego współwiny w zbrodni z § 589 ustawy karnej za uszkodzenie telegrafu na karę dożywotnego więzienia. Wyrok stał się prawomocnym. Sołtyśiak wraz z 19-letnim Michaśiem przed kilku dniami przecięli druty telefoniczne w Chubicach koło Borysławia. Przeciwno Michaśowi jako niepełnoletniemu rozprawa odbyła się w trybie zwyczajnym.

Liczba czynności: 2. K. 2/31 r.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w ŚWINIARCU i w chwili użyczenia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Świniarci tom I, karta 16 na nazwisko małżonków STEFANA i JADWIGI DASZEWSKICH o obszarze 68 ha 69 a 80 m, stanowiąca gospodarstwo rolne o czystym dochodzie jako podstawa podatku gruntowego 55 tal. 41 1/100 a wartości użytkowej jako podstawa podatku budynkowego 210 mk., zostanie w drodze egzekucji

dnia 4 listopada 1931 o godz. 9 przed poł.
wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 22 Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 18 lipca 1931 r.
Lubawa, dnia 9 września 1931 r.
Sąd Grodzki.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W poniedziałek, dnia 19. X. rb. o godz. 11-tej będzie sprzedawał w Targowisku za gotówkę najwięcej dającymu:

30 mtr. chodnika na pokoje, 1 tuczniaka własność p. Józefa Przykłyoty.

4 cielaki, własn. p. Bernarda Kasprowicza.
Zbiórka przy oberży (przed karczmą).
Michczyński, egz. powiat. w Nowemście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 20. X. rb. o godz. 12 będzie sprzedawał w Rumienicy za gotówkę najwięcej dającymu:

1 jałowicę, 5 karmików i 4 krowy.

Zbiórka licytantów u p. Graduszewskiego.
Nowemście, dnia 13. X. 1931 r.
Michczyński, egz. powiat. w Nowemście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 20. X. rb. o godz. 16 będzie sprzedawał w Rumianie za gotówkę najwięcej dającymu:

1 jałowicę, 1 krowę, własn. p. Anny Łożyńskiej
1 krowę, własność p. Leona Swiniarskiego.
1 jałowicę „ o Alojzego Zdrojewskiego.
1 buhaja (byka) wł. D.P. Adama Swiniarskiego i żony.
1 krowę własn. p. Edmunda Łożyńskiego.
Zbiórka licytantów przed oberżą p. Prilla.
Nowemście, dnia 13. X. 1931 r.
Michczyński, egz. powiat. w Nowemście.

Przedzierżawienie polowania

odbędzie się w KACZKU w czwartek, dnia 22 bm. o godzinie 3-ciej po poł. u przewodniczącego Spółki łow. u p. Chudzioskiego. Warunki przedzierżawienia zostaną przed licytacją ogłoszone. Pozamiejscowi reflektanci będą do licytacji dopuszczeni.

ZARZĄD SPÓŁKI ŁOWIECKIEJ.

Znaleziono

na drodze Mroczo torbękę | wyrządzoną p. Józefowi Grabow-
z zawartością. Odebrać u WA- | skiemu w Lubawie odwołuje.
SZEWSKIEJ, TRZCIN. | **KLAMP**

Obełga

Kiszoną kapustę | Pokój i kuchnia
poleca | zaraz do wynajęcia.
B. JANKOWSKI, Nowemście. NOWEMIASTO, Jagiellońska 1

Zimowy rozkład jazdy kolejowej

obowiązujący od dnia 4 bm. uległ w ogólności zasadniczym zmianom; u nas na Pomorzu, jednak są one nieznaczne.

Jak po inne lata, zostały odwołane t. zw. pociągi sezonowe, t. j. przewidziane na pewien okres roku, dla dojazdów nad morze i na miejsca wycieczkowe, jak Kartuzy i in. Pozatem przeprowadzono pewne ograniczenia ruchu i pewne przesunięcia.

Na linii Grudziądz—Brodnica—Działdowa niema teraz pociągu o godzinie 16,50 z Grudziądza do Działdowa (przyjeżdża o godz. 19,47), ani pociągu o godz. 2,03 z Działdowa do Grudziądza (przyjeżdża o godz. 6,39); wstawiono natomiast motorówkę z Brodnicy (o godzinie 4,50) do Grudziądza.

Z Działdowa do Zajazkowa i z powrotem odjeżdżają teraz po 2 pociągi, wszystkie rychle, a mianowicie z Działdowa o godz. 4,21 i 13,28; z Zajazkowa o godz. 6,22 i 15,22.

Z Zajazkowa do Lubawy niema teraz pociągów o godz. 4,20 i 19,50, a z Lubawy do Zajazkowa niema pociągów o godz. 3,50 i 19,20.

Z Nowogomiasta do Radomna niema teraz pociągu o godz. 5,35, a z Radomna do Nowogomiasta o godz. 6,45.

Na linii Toruń—Grudziądz niema teraz przyspieszonych pociągów nocnych o godz. 2,27 z Torunia Przedm. i o godz. 2,18 z Grudziądza.

Na linii Grudziądz—Melnio—Radzyn Chelmza niema teraz ostatniej motorówki z Grudziądza do Radzyna i z powrotem.

Z Kornatowa do Chelmna wstrzymany został pociąg o godz. 3,40 z Kornatowa oraz nocny pociąg z Chelmna o godz. 1,50.

Nowa taryfa pocztowa, obowiązująca od 15 10 31.

Listy krajowe zamiejscowe: do 20 grm — 35 groszy; a) prywatne ponad 20—250 grm. — 65 gr; ponad 250—500 grm. — 85 gr; b) urzędowe 20 grm. — 35 gr; ponad 20—250 grm. 65 gr; ponad 250—2000 grm. — 75 gr.

Kartki pocztowe: pojedyncze — 25 gr; z opłaconą odpowiednią — 45 gr.

Druki prywatne: do 25 grm. — 10 gr; ponad 25—50 grm. — 15 gr; ponad 50—100 grm. — 20 gr; ponad 100—250 grm. — 30 gr; ponad 250—500 grm. — 50 gr; ponad 500—1000 grm. — 60 gr.

Polecenie — 65 gr. Poza tą taryfą podwyższona została należność za doręczenie przekazów poczt., telegraficznych P. K. O. z pieniędzmi, należność za doręczenie paczek i listów wart. również od 15 bm, a od 1. 11. rb. abonament za telefony od każdego aparatu głównego w gr. III. miesięcznie 1 zł, od każdego aparatu dodatkowego także miesięcznie 1 zł. Taryfa zagraniczna bez zmiany.

Zderzenie autobusu z furmanką.

Rypin. W tych dniach w godz. popoł. zderzył się na szosie Rypin—Dobrzyń autobus z wozem jednokonnym. Skutki zderzenia były fatalne. 4 osoby odniosły ciężkie obrażenia cieleśne. Rannych po opatrzeniu przez lekarza odwieziono do szpitala w Rypinie. Autobus został doszczętnie strząskany. Przyczyny katastrofy narazie nie ustalono.

Ruch towarzystw.

Marzeciec. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godz 15-tej w zwykłym lokalu. Na zebranie przybędzie prelegent, wobec tego uprasza się o liczny udział członków i gości.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Niedziela, 18. bm. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 14.00 „Prace jesienne w ogrodzie i sadzie”. 14.20 Muzyka. 14.40 „W jakim kierunku zdążać winny oszczędności w gospodarstwie”. 15.00 Muzyka ze Lwowa. 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie”, b) Feljton p. t. „Na jawie o Jawie”. 16.25 Płyty gramofonowe. 16.40 „Rozszerzenie się wszechświata”. 17.00 Płyty gramofonowe. 17.15 „Co to jest głód”. 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 17.45 Koncert popołudniowy ork. P. R. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Słuchowisko: Sardou — „Rozwińmy się”. 20.15 Koncert popularny ork. P. R. W przerwie kwadrans literacki: Opowiadanie K. Tetmajera: „Ks. Józef Poniatowski”. 22.10 Arje i pieśni. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek, 19. bm. 12.15 i 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Zagadnienie granic i ich znaczenie dla narodu i Państwa”. 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Renesans Narczy Zmichowski”. 17.35 Muzyka lekka z „Gastronomji”. 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljton muzyczny. 20.15 „Loterja” St. Moniuszki. 21.55 Feljton: „Montparnasse kabotyńowy”. 22.15 Płyty gramofonowe. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 15. 10. 1931 r.

Jałowki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	94—104
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałowki	64—70
młernie odżywione jałowki	62—66
Cielęta kl. I.	10—16
kl. II.	90—96
kl. III.	80—86
Świnie kl. I.	114—120
kl. II.	102—106
kl. III.	98—104
Owce kl. I.	90—100
kl. II.	64—80

Gielda zbożowa w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 14. 10.

Placono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe	00.00—22.51
Pszenica	20.25—20.75
Jęczmień przemiałowy	20.25—20.75
Owies	20.25—21.25
Mąka żytnia	33.00—34.00
Mąka pszenna 65 proc.	31.50—33.50

Za redakcją odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemście. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w składaniu, strajku itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odškodowania.

Żelazka elektryczne

polecamy ze sznurem i podstawka kompl. już za cenę od zł 15, również żarówki **NAJLEPSZEGO WYROBU** od 2 do 1000 watt, 15 i 25 watt po 2,25 zł, 40 watt po 2,50 zł.

Akumulatory

ładujemy, duże za 2 ZŁ, małe za 1 ZŁ z dolewaniem kwasu siarczanego.

ELEKTROWNIA MIEJSKA

Nowemście nad Drwęcą.

OTWORZYLIŚMY SKŁADNICĘ

wymiany mąki i zakupu zboża młyn Kurojady

u p. KŁOSOWSKIEGO w NOWEMMIEŚCIE telefon nr. 76 przy ul. 19 Stycznia (przy moście).

A Krenc i R Zajdel, właściciele młyna.

Kupuję zdrowe

ZIEMNIAKI

fabryczne i jadalne

a mianowicie: żółte, czerwono i białomięsne odpowiednio sortowane oraz Odenwälder niebieskomięsne

Oskar Witt,

Hurt zboża i ziemniaków
Nowemście, Aleje 3, tel. 2.

Wydzierżawię od zaraz

SKŁAD KOL. ŁOKCIOWY

z peł. wyszynkiem, w włosce kościel., objęcie 4000 zł
Zęł. pod L. N. L.

BIURO CZYNNE codziennie z wyjątkiem niedziel

od godz. 8 1/2 do 12 1/2 i od 2 do 6 po poł.

za poprzednim porozumieniem ewtl. telef. nr. 80 wykonuję wszelkie prace wchodzące w zakres mego działania, także na miejscu w obrębie Nowogomiasta.

Wykonuję wszelkiego rodzaju pisma, wnioski, skargi i kontrakty oraz przepisywania na maszynie.

ADAM DOCZYK, obrońca prywatny.

LAMPY Przedzierżawienie

Patent Heliolux naftowo-gazowe ozdobne od 90 do 2000 świec oraz mniejsze. Cenniki wysyła bezpłatnie.

PAWEŁ RITTER, BIELSKO
Zastępca Jan Witkowski, Mroczo, p. Lubawa, przyjmuje zamówienia i demonstruje światło.

Ucznia

przyjmie od zaraz
N. ORLIKOWSKI,
mistrz ślusarski
Nowemście, obok elektrowni.

Ucznia

przyjmie od zaraz
M. KRUZIŃSKI, m. fryzjerski
LIDZBARK, ul. Krótka 4.

Mieszkanie

dwupokojowe z kuchnią w śródmieściu, w części położonej bliżej głównego dworca, poszukuje od zaraz.

Kto? wskaże eksp. „Drwęcy” w Nowemście.

POLECAM MAŁO UŻYWANE

MOTOCYKLE

kłóre odebrałem od klienteli z powodu nieregulowania rachunku.

D. K. W. E 3'0 z elektr. oświetl. i część. 8 HP.	zł 1740
" L 200 " " " " " " " " "	" 1180
" L 200 " " " " " " " " "	" 1250
" L 200 bez " " " " " " " " "	" 1000
" E 200 z " " " " " " " " "	" 800
Zündapp 250 ccm bez elektr. " " " " " " " " "	" 970
Alba z rzemieniem " " " " " " " " "	" 350

Wszystkie motocykle są gotowe do jazdy. Wpłata 1/2 do 1/3 ceny, reszta przy gwarancji na kilkanaletnie spłaty.

Hermann Nickstadt,

JABLONOWO POM., telefon 58.